Cena numeru 12 groszy.

Nr. 122. Sobota 31 maja 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Czego chce Litwa?

Warszawa, 29 maja.

Na Litwie przygotowany jest przeciw Polsce błyskotliwy coup de theatre. Na Zielone Święta ma ruszyć z Litwy do Wilna procesja z krzyżami, chorągwiami i feretronami kościelnemi, ze śpiewem pobożnym na ustach i t. d.

O co chodzi? Jaki ma cel rząd litewski, pod którego auspicjami dokonywa się cała ta demonstracja kościelno-narodowa? Należy żwrócić uwagę, iż cała ta impreza odbywa się głośno, że z nią się nie kryją na Litwie, że o niej pisze szeroko polska prasa. Nikt się przecież nie łudzi po stronie litewskiej, iż wycieczka nie dojdzie, nie może dojść do Wilna, boć rząd polski pod grozą śmieszności nie m o ż e przepuścić wycieczki. Więc zostanie zatrzymana na granicy. Może wśród wywoływanego przez próbę wtargnięcia zamieszania m o g ą wtedy paść strzały, może polać się krew...

Oczywista że, wywołałoby to rozdzierające krzyki Litwy, że Polska tak brutalnie postępuje wobec pielgrzymów, że nie szanuje uczuć tak wzniosłych, jak religijne. A tylu naszych „przyjaciół" bliższych i dalszych powtórzyłoby te okrzyki; wiadomo, że oskarżenia Polski znajdują silny rezonans.

Ale czy tylko o to Litwie chodzi, o demonstrację? Czy nie ma dalszego jeszcze celu, ściślej określonego?

Bezwzględnie tak. Litwa widzi chyba dobrze, iż nie odbierze Wilna siłą. Za słaba na to sama, by się porwać na walkę z Polską; ryzykowałaby przytem swoją istność. Ale Wilna się nie zrzeka. Chciałaby go wyrwać Polsce — drogą dyplomatyczną.

Ale w jaki sposób?

Zdaje się, iż można nieco odgadnąć zamiary Litwy, jeśli się przyjrzeć przebiegowi sporu polsko-litewskiego w jego ostatniej fazie w

lidze narodów. Bo tamtędy jedynie może zmierzać do swoich celów Litwa.

Sprawa litewsko - polska była rozpatrywana przez radę ligi narodów po raz ostatni na XXIV sesji w kwietniu 1923 roku. Protokuły, bardzo wyczerpujące, są już oddawna ogłoszone w wydawnictwie ligi. Rada ligi poprzednio, 3 lutego 1923 roku, wytyczyła granicę prowizoryczną w pasie neutralnym między Polską a Litwą; rezolucję rady przyjęła Polska, odrzuciła Litwa. Następnie 15 marca 1923 r. rada ambasadorów przeprowadziła w myśl art. 87 traktatu wersalskiego— definitywne ustalenie granicy polsko-litewskiej, zgodnie z linją graniczną tymczasową, proponowaną przez radę ligi narodów. Zdawałoby się, że to powinno było spór przeciąć. Litwa wprawdzie nie podpisywała traktatu wersalskiego, ale kilkakrotnie uznała wyraźnie prawo państw głównych z art. 87 traktatu do ustalenia granicy polsko-litewskiej. Ale od czegóż język i mowa? Litwini niestety — jak to jeden z naszych mężów stanu raz zauważył — nie dość zostali wychrzczeni, nie nauczyli się bowiem — mówić prawdy. Otóż na radzie ligi narodów podniósł reprezentant litewski Galwanauskas objekcje, rzekomo prawnie ugruntowane, iż rada ligi nie może uznać decyzji rady ambasadorów, bo jest jakoby sprzeczną z rezolucją rady ligi. Nie mogę tu wchodzić w tak subtelny wywód prawniczy Galwanauskasa, godny trzeciorzędnego kauzyperdy. Referent sprawy na radzie ligi, pan Hymans, który chyba dość okazał życzliwości dla Litwy w swoich dwóch projektach związku polsko-litewskiego przy oddaniu właściwie Litwie Wilna, tym razem miał już dość krętactwa. W dłuższym, ścisłym wywodzie wykazał, iż Litwa własnych wypiera się oświadczeń, jakie poprzednio złożyła, że cała sprawa granicy jest definitywnie załatwiona przez ambasadorów, a prowizoryczny ściśle wojskowy układ zostawiający Wilno Litwie; zawarty w Suwałkach 7 października 1920 r., na który się Litwa ciągle powoływała, nie może mieć dla tej kwestji żadnego znaczenia.

Rada ligi przyjęła jednomyślnie raport Hymansa, Litwa przegrała sprawę zupełnie. Wtedy Galwanauskas zażądał, by tę sprawę postawiono na porządku dziennym na zgromadzenia ligi. Hymans stwierdził, iż wolno to Litwie uczynić. Odrzuciła nadto rada ligi dodatkową propozycję Galwanauskasa, by kwestję sporną między Litwą a radą ligi odesłać po opinję prawniczą do trybunału w Hadze.

Litwa wobec przegranej w radzie próbowała się odegrać na zgromadzeniu ligi we wrześniu 1923 r. Komisja, którą miała zbadać sprawę, czy można od rezolucji ligi odwoływać się do trybunału w Hadze, nie wykluczyła tej możliwości i wybrała osobną podkomisję dla zbadania tej sprawy. Ostatecznie jednak po naradach tej podkomisji z przedstawicielem Litwy ten ostatni wystosował list do zgromadzenia z prośbą o odłożenie dalszego ciągu sprawy do następnego zgromadzenia. Ma się ono odbyć tego roku we wrześniu.

Otóż widocznie Litwa chce na tym terenie próbować— we wrześniu b. r. — jeszcze raz szczęścia. Shardziała przez ten rok. Ale się jej też wiodło. Zajęła siłą Kłajpedę. Wyśmiała się z uchwał rady ambasadorów w tej sprawie; i rada ustąpiła. Wyśmiała się z uchwały rady ligi, do której sprawę kłajpedzką odesłano z rady ambasadorów. Odrzuciła zmodyfikowany na jej korzyść ostatni projekt. Widząc, że nikt jej nie przymusza do posłuszeństwa, chce dalej brykać. Rezultat to słabości rady ambasadorów wobec niej. Tymczasem na zgromadzeniu ligi pojawią się inni reprezentanci Anglji i Francji, może mniej życzliwi dla Polski, może nawet reprentanci Niemiec. A nuż się uda sprawę sporu polsko litewskiego na nowo poruszyć i z racji niebezpieczeństwa grożącej z tego powodu wojny cały spór, w myśl artykułu 11 paktu ligi, ab ovo przed ligą roztoczyć przy konstelacji politycznej dla Polski może niezbyt niekorzystnej? Doprowadzi się może do odesłania sprawy do trybunału haskiego, może się tam ją wygra, a wtedy zażąda się—Wilna. Co rada ligi może postanowić, nie wiadomo. Nic do stracenia, do wygrania — Wilno.

Ale trzeba tak urządzić sprawę, bo to Polska narażała pokój, by to polscy żołnierze strzelali pierwsi. A czyż efektowniej może to wyglądać, jak gdy strzelać będą do krzyżów, księży, pielgrzymów? A może Polska jeszcze sama zwróci się do ligi narodów o interwencję, jak się zwróciła w roku 1920?

Czy nie tędy wiedzie droga krętych litewskich zamiarów?

Stanisław Kutrzeba.

List z Górnego Śląska.

Sabotaż niemiecki. — Tak samo jak w Zagłębiu Ruhry? — Szkolnictwo niemieckie. — Przysłowiowa niegrzeczność niemiecka.—Wielki zlot harcerzy w Katowicach.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 29 maja.

Niemcy niewyczerpani są w pomysłach, nieraz istotnie szatańskich, gdy chodzi im o zaszkodzenie z nienawidzonej przez nich Polsce i narodowi polskiemu. Jednym z takich pomysłów jest obecne przesilenie w wielkim przemyśle śląskim, które jak się okazuje coraz wyraźniej, niemcy wywołali sztucznie z całym rozmysłem, aby zadać cios śmiertelny całemu przemysłowi polskiemu, przeszkodzić sanacji gospodarczej i finansowej w Polsce, a przez pozbawienie pracy dziesiątek tysięcy robotników wywołać na Śląsku anarchję i nastrój, wrogi dla rządu polskiego i Rzeczypospolitej Polskiej wogóle. Wszak prasa niemiecka, nietylko w Niemczech, ale nawet organy niemieckie tutaj na Śląsku polskim śmią twierdzić bezczelnie, że przesilenie na Śląsku powstało rzekomo wskutek niedołęstwa rządu polskiego i skutkiem wydalenia różnych wybitnych fachowców niemieckich w hutach śląskich i zastąpienia ich niewykwalifikowanemi siłami polskiemi! Nie wiadomo, co tutaj więcej podziwiać — czy bezczelność, czy niesłychaną obłudę, czy wreszcie naiwne zwalanie winy własnej na polaków przez te pisma, wołające za przykładem owego złodzieja, co to krzyczał, uciekając: „chwytajcie złodzieja!“ Bo jasnem jest, że przesilenie na Śląsku, unieruchomienie kilku hut i wypowiedzenie pracy tysięcznym rzeszom robotniczym nie powstało wskutek jakichś specjalnych trudności: jak nieproduktywności, brak rynków zbytu lub t. p., lecz przypisać je należy wyłącznie motywom politycznym. Głównym motywem jest, jak już wyżej zaznaczyłem, dążność niemców do uzależnienia przemysłu polskiego od przemysłu niemieckiego. Ruinę swych przedsiębiorstw na Śląsku polskim niemcy mają nadzieję odbudować w Niemczech z daleko większym dla siebie zyskiem, gdyby Polska zamiast ze Śląska musiała swe zapotrzebowania w szynach, blasze, kotłach parowych itd. pokrywać w Niemczech.

Hakatystyczny organ katowicki „Kattowitzer Zeitung“ w chwili szału antypolskiego nieopatrznie sam zdradził się, że podłożem całego przesilenia są niemieckie cele polityczne. Na czele numeru p. t. „W ostatniej godzinie!“ pismo polakożercze ośmiela się grozić rządowi głupią przepowiednią, że przemysł śląski zmarnieje całkiem, „jeśli nie nastąpi zmiana na lepsze polityki polskiej względem niemieckiej mniejszości, jeśli wydaleni fachowcy niemieccy (notabene: różni polakożercy i szpiedzy!) nie zostaną od. ołani i jeśli niemcy nie otrzymają własnego teatru w Katowicach!“ tak o teatr im chodzi o utrzymanie na Śląsku wrogich Polsce żywiołów, gdyż przeciwnie — niech się wali wszystko. Tak postępowali podczas wojny, tak postępowali ostatnio w Zagłębiu Ruhry, to samo wywołać chcą na Śląsku.

Nie ma tutaj innej rady, jak ustalenie pełnomocnych rządowych komisarzy-fachowców dla tych hut, które rzekomo walczą z trudnościami. Rzeczą komisarzy byłoby zbadanie ksiąg i bilansów handlowych odnośnych hut i wzięcie ich pod sekwestr. Taka kuratela będzie najlepszym środkiem na uspokojenie wojowniczych zapędów hakatystów.

* * *

Niemcy nigdzie w świecie nie są lubiani, a sami o to dbają z wszystkich sił, najbardziej już w stosunku do polaków. Nawet rozsądniejsi niemcy, którzy po wojnie pozbyli się powłoki pruskiej służbistości, polegającej na tonie koszarowym w stosunku do interesantów, wstydzą się nieokrzesania swych „złomków“, jak np. katowicki dziennik niemiecki „Volkswille“, który nie może znaleźć dość słów potępienia na zachowanie się niemieckich urzędników celnych na granicy śląskiej, pisząc w końcu: „jak mile różnią się od tamtych (t. j. niemieckich) polscy urzędnicy celni, którzy w stosunku do podróżującej publiczności odnoszą się ze szczególną grzecznością. Od swych polskich kolegów niemieccy urzędnicy celni w tym względzie jeszcze wiele mogą się nauczyć“.

* * *

Mimo wszystko, mimo, że mają na Śląsku polskim kilkadziesiąt szkół niższych i wyższych, mimo, że prawie wszystkie zakłady przemysłowe i wielkie majątki ziemskie należą do niemców, mimo, że nikt im nie zabrania mowy niemieckiej i czują się tu nieomal jak we własnym „Vaterlandzie“, wciąż jeszcze są niezadowoleni i ustawicznie skarżą się na ucisk. Jak wygląda np. szkolnictwo niemieckie na Śląsku polskim? Otóż według ostatnich urzędowych obliczeń na 250 tysięcy niemców, zamieszkujących polski G. Śląsk, posiadają oni na obszarze 280 klm. kw. 70 szkół, w co wchodzi 45 szkół niem. powszechnych, 5 gminnych, 5 szkół gminnych rolniczych kilka gimnazjów średnich, 20 parafjalnych oddziałów niemieckich przy szkołach polskich, 12 szkół prywatnych. Całe szkolnictwo niemieckie zależy od ich „deutschbundu“, który jest drugim rządem obok województwa na G. Śląsku. Organizacja ta posiada własny wydział szkolny, z ramienia którego jeżdżą wizytatorzy i wizytują niemieckie szkoły. Jak z powyższego wynika, cieszą się szkoły niemieckie na Górnym Śląsku wielkim rozkwitem i są zaprzeczeniem twierdzeń niemieckich upośledzenia mniejszości niemieckich.

* * *

Katowice gotują się do wielkiego zlotu harcerstwa śląskiego, który odbędzie się w Zielone Świątki, 8 i 9 czerwca, w parku Kościuszki, przy udziale 5000 harcerzy i harcerek. Skauci obozować będą przez cały czas zlotu w parku, w namiotach wojskowych, a pożywienie przyrządzać sobie będą w wypożyczonych ruchomych kuchniach wojskowych. Administrator apostolski ks. dr. Hlond odprawi w parku pontyfikalną mszę polową. Zlot zaszczyci swą obecnością generał Haller, min. wojny gen. Sikorski i kilku innych generałów i wybitnych osobistości.

Aleksy Pająk.

Akcja na rzecz bezrobotnych. Odbyła się w urzędzie wojewódzkim w Katowicach pod przewodnictwem wojewody Bilskiego konferencja w sprawie przesilenia gospodarczego i bezrobocia na Śląsku. Konferencja domagała aby rząd przyspieszył oddanie zamówień na materjały kolejowe dla hut śląskich i przyspieszył rozbudowę linji kolejowych, które w tym roku mają być ukończone. Oprócz tego postanowiono udzielić gminom wydatnych subwencji na podjęcie robót drogowych i uruchomienie akcji budowlanej celem zatrudnienia bezrobotnych.

Karty cyrkulacyjne na Śl. Cieszyńskim. W ruchu granicznym na Śląsku Cieszyńskim zaprowadzoną zostanie nowość w postaci kart cyrkulacyjnych, podobnie jak w ruchu pogranicznym między polską a niemiecką częścią Śląska. Projekt ten podjęli czesi.

Pomnik Mickiewicza w Katowicach. Pod przewodnictwem generała Horoszkiewicza zawiązał się komitet, który zamierza wznieść w Katowicach pomnik Mickiewiczowi. Koszta pokryte być mają drogą dobrowolnych składek. Pomnik ustawiony będzie prawdopodobnie na placu Wolności na wielkim cokole, na którym stał do r. 1920 pomnik Wilhelma.

Znowu kradzież w banku. W banku polskim w Katowicach skradziono w tych dniach urzędnikowi huty „Silesia“ w Dębie kwotę 2400 złotych.

Założenie klubu automobilistów. W Katowicach założono klub automobilistów. Przewodniczącym obrano p. Oppersdorffa. Członkami mogą zostać tylko obywatele polscy, lecz wyjątki w pewnych warunkach są dozwolone.

Uzdrowienie finansów komunalnych. Na mocy ustawy sejmu śląskiego w sprawie uzdrowienia finansów gmin i miast śląskich od 1 czerwca r. b. gminy te uprawnione są do ściągania dodatków do różnych podatków państwowych. M. in. wolno im ściągać po 30 proc. dodatku do państwowego podatku od spirytusu, piwa, wina i win musujących, a po 15 proc. podatku państwowego od drożdży, zapałek i kwasu octowego.

Budowa „domu żołnierza“ w Katowicach. Na cel powyższy zebrano już 80 miljardów marek, tak, że budowę gmachu, w którym żołnierze nasi znajdą godziwą rozrywkę i tani posiłek, uważać można za zapewnioną.

Sprawa zniżki cen. Na posiedzeniu, które w sprawie tej odbyło się w Katowicach, przy udziale przedstawicieli rządu, województwa, handlu, przemysłu it.d. nie doszło do porozumienia. Wybrano jednak trzy komisje, które mają sprawę bliżej rozpatrzyć i przedłożyć odpowiednie wnioski.

Wieści ważne.

— W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 43 ogłoszono rozporządzenie rady ministrów, według którego mnożna na miesiąc czerwiec 1924 r. ustawioną została w wysokości 0,36 zł. względnie 648 tysięcy marek polsk.

— Dotychczasowe wiadomości o wynikach konferencji kowieńskiej stwierdzają, niestety, że w Kownie nie osiągnięto żadnego dalej idącego politycznego, lub gospodarczego układu. Z wiadomości tych nie można osądzić, jakie trudności stanęły na przeszkodzie osiągnięciu porozumienia politycznego.

— Marx, po otrzymaniu od prezydenta rzeszy ponownej misji utworzenia rządu, rozpoczął akcję, której celem jest utworzenie rządu łącznie z partją naro-

dawo-niemiecką. Z powodu nacisku, jaki wywiera przemysł w sprawie kredytu, utworzenie gabinetu Marxa nie napotyka większych trudności.

— W komisji śledczej sejmu gdańskiego, delegowanej do zbadania zarzutów, uczynionych przez b. senatora Jewelowskiego, senator Kette, gdy miał składać zeznania co do rokowań z Polską w sprawie zachodnio-pruskiego tow. ubezpieczeń, prosił o zarządzenie tajności.

— Zakończył się w Gdańsku „tydzień", zorganizowany przez niemieckie związki akademickie przy udziale przedstawicieli studentów, profesorów i sektorów wyższych uczelni w Królewcu i w Gdańsku. „Tydzień" ten miał charakter wybitnie antypolskiej manifestacji. W toku obrad wygłoszono szereg przemówień, skierowanych przeciwko państwu polskiemu i wzywających do największej solidarności niemieckiej w Gdańsku w walce przeciw Polsce.

— Organ gdańskiej partji narodowo-niemieckiej „Danziger Allgemeine Zeitung", zamieściła obszerny artykuł p. t. „Polska zachłanność i polski sokół", w którym w niesłychanie ordynarny sposób napada na gdańską organizację „Sokoła", nazywając ją jedną z najbardziej niebezpiecznych polskich organizacji politycznych. Zdaniem dziennika, „Sokół" gdański co tydzień odbywa ćwiczenia wojskowe, a zadaniem „Sokoła" ma być stałe pogotowie, ażeby przy ewentualnym napadzie Polski na Gdańsk, wywołać w Gdańsku terror. Dalej dziennik zarzuca, że „Sokół" jest organizacją czysto wojskową, stojącą pod kierownictwem władz wojskowych.

Na prośbę kilku pań.....

Paryż, 29 maja.

Paweł Bon-cour, jeden z najwybitniejszych mężów politycznych lewicy francuskiej i przywódca socjalistów francuskich, który podpisał znany protest uczonych i polityków francuskich przeciwko stosunkom w więzieniach polskich, oświadczył korespondentowi paryskiemu agencji wschodniej: „Protest podpisałem na prośbę kilku pań, które kilkakrotnie prosiły mnie o to. Żadnych dowodów co do terorn w Polsce, niedostarczono mi. Nie sądziłem nigdy, że protest ten wywoła w Polsce tak silne wrażenie, gdyż nawet we Francji bardzo często protestujemy przeciwko nadużyciom, które wkradają się do więzienia. Gdybym był uprzedzony ze strony polskiej, protestu nie podpisałbym. W każdym razie wierzę panu, iż protest był manewrem komunistów, skierowanym przeciwko Polsce. W przyszłości będę o tem pamiętał".

Może pan zapewnić opinję polską — mówił dalej p. Boncour — iż nowa większość francuska utrzymywać będzie z Polską stosunki równie serdeczne i równie braterskie, jak dawna większość w ostatniej izbie. Boncour dodał iż Polski nie zna i przy pierwszej sposobności pojedzie do Warszawy. (Przyp. Red.). Zaznaczyć należy, iż deputowany Boncour kilkakrotnie odbywał podróże do Pragi czeskiej.

Głos pisma holenderskiego.

Dziennik holenderski „Maasbode" w artykule pod tyt. „Dostęp Polski do morza a decyzja Kłajpedzka", pisze m. in. co następuje: Uznanie praw suwerennych Litwy nad obszarem Kłajpedy oznacza uznanie przez ligę narodów prawa nowoutworzonego państwa do morza. Sukces Litwy jest prawdziwym wyrazem uznania tezy międzynarodowej, że dostęp do morza jest tak ważnym warunkiem bytu dla państw, że lokalne i etnograficzne wątpliwości muszą wobec niego ustąpić na drugie miejsce. W ten sposób decyzja ligi narodów w sprawie Kłajpedzkiej może posłużyć Polsce jako ważny argument w walce o rzeczywisty dostęp do morza. Dzisiaj Gdańsk dla Polski jest raczej szkodliwy, chociaż Polska jest jego naturalnym gospodarczym hinterlandem. Konwencja polsko-gdańska z r. 1920, oraz umowa warszawska z r. 1921 zawierają cały szereg przepisów niekorzystnych, a nawet szkodliwych dla Polski. Obecne współżycie Polski z Gdańskiem polega na ciągłych sporach. Niema gwarancji, że spory te nie zaostrzą się jeszcze bardziej. W tak trudnem położeniu decyzja ligi narodów w sprawie Kłajpedzkiej mogłaby być punktem wyjścia dla szeroko-zakreślonej akcji międzynarodowej dążącej w kierunku przyznania wreszcie rzeczywistego, nie krępowanego dostępu do morza, który to dostęp podczas wielkiej wojny był obiecany narodowi polskiemu, a później stwierdzony brzmieniem artykułu 104 traktatu wersalskiego.

Liga obrony powietrznej Polski w Paryżu.

(Korespondencja własna „Iskry").

Paryż, w maju 1924.

Kolonja polska w Paryżu od niedawna jest bogatszą o jedną więcej instytucję użyteczności narodowej. Rośniemy. Wraz z państwem polskim przeżywamy zbawienną ewolucję organizowania sił własnych — sił niemałych, lecz dotąd tak rozproszonych.

Obecnie możemy już uważać za istniejącą tutejszą filję „ligi obrony powietrznej państwa polskiego".

Sprawiła to w pierwszym rzędzie wizyta senatora Januszewskiego, który jako gorliwy apostoł obrony powietrznej, zasiał i w kolonji paryskiej ziarno zrozumienia tej palącej sprawy. Towarzystwo techników polskich w Paryżu pierwsze dało posłuch tej inicjatywie. Generalny konsul Lasocki oddał na usługi pierwszego zgromadzenia lokal konsulatu. Kilkudziesięciu wybitnych członków kolonji zapisało się odrazu na listę założycieli paryskiej filji obrony powietrznej.

Trudno dziś mówić o rozmiarach pracy, którą nowa instytucja dla dobra kraju potrafi wykonać. Pierwsze walne zgromadzenie w szerokiej dyskusji ujawniło zupełne zrozumienie tej niemal gardłowej potrzeby Rzeczypospolitej, stworzenia mocnych, własnych podstaw lotnictwa narodowego. Zarówno strona ogólno-kulturalna, jak też sprawa „czwartej broni" dla bezpieczeństwa kraju, zostały jasno podkreślone przez szereg mówców jak: radca Doleżal, dr. Motz, prezes techników Dunin-Borkowski, major Pietraszek, prezes „sokoła" Milkuszyc, podpisany i wiele innych. Zgromadzenie wobec naglącego charakteru potrzeb naszego lotnictwa, przystąpiło do realizacji jeszcze przed załatwieniem formalności statutowych, powołując komisje finansową, organizacyjną, techniczną i propagandy do opracowania programu pracy na rok bieżący.

Obrona powietrzna lub szerzej biorąc przygotowanie pogotowia lotniczego polskiego, stanie się niewątpliwie jednym z popularnych haseł wśród szerokich sfer emigracji polskiej we Francji.

Młodzież tej blisko półmiljonowej emigracji znajdzie może w tej pracy sposobność służenia krajowi na obczyźnie. Ognisko inteligencji polskiej w Paryżu, już dzisiaj liczące kilkudziesięciu techników i inżynierów niewątpliwie może otoczyć opieką, zorganizować rozmach młodych temperamentów, szukających wyładowania energji, zarobku, popisu. Potrafi nawiązać ścisły kontakt ze sferami lotniczemi francuskiemi.

Zresztą sfera i energja pracy towarzystwa tutejszego będzie wzrastała w prostym stosunku do opinji rozwoju akcji w kraju.

Kraj musi zrozumieć sam, jak przeraźliwie nagi, nieokryty przed wrogiem jest jego cały obszar. Kraj musi zorganizować się do wielkiej potężnej samopomocy — samoobrony i na tem polu, jak na innych. Lotnictwo na zachodzie staje się objektem oddzielnych lotniczych ministerjów, a nawet tak potężne państwo jak Anglja, w tej sprawie korzysta z niewyczerpanej wprost pomocy całego społeczeństwa. Kwestja komunikacji lotniczych między państwami staje się tak doniosła, jak ongi telegraf lub kolej.

Filja paryska może się stać doskonałą ekspozyturą polskich potrzeb, łącznikiem z awiacją zachodnią, nawet z pepinjerą mechaników i pilotów — ale kraj musi spotęgować własną akcję i wtedy żądać od Paryża całej skali wydajności.

Sądząc z energji, powagi i kompetencji pierwszego inauguracyjnego zebrania filji obrony powietrznej — możemy mieć ufność, że tutejsza kolonja polska stanie na wysokości zadania, jeśli czuć będzie żywotny kontakt z akcją w kraju.

Ant. P.

Zbiórka na budowę sali gimnastycznej.

Sosnowiec, 31 maja.

Jutro odbędzie się zbiórka uliczna na budowę sali gimnastycznej przy seminarjum nauczycielskim w Sosnowcu. W sprawie wspomnianej zbiórki otrzymaliśmy dwie odezwy treści następującej:

Społeczeństwo z przyjemnością patrzy na każdy szlachetny poryw młodzieży. Z początkiem maja zaczęła młodzież tutejszych seminarjów o własnych siłach budować salę gimnastyczną. Praca ta daje rękojmię, że z tej młodzieży wyrosną ludzie dzielni na polu pracy społecznej.

Na cele budowy sali gimnastycznej urządza się w niedzielę 1 czerwca zbiórkę grosza, dzień życzliwości zarządu czerwonego krzyża, który ten dzień chętnie odstąpił. Zwracamy się do społeczeństwa z apelem, aby usiłowania młodzieży poparło, a kwestujących darzyło życzliwością.

Prezydent *Michael*, wiceprez. *Stuszek*, insp. *Grabowski*, ks. szamb. *Pienkiewicz*, *J. Waśniewska*, *Gadomski*, dyr. tow. sosnow, *Ćwierk*, redakcja „Iskry".

Odezwa lekarzy, przyjaciół młodzieży.

Młodzież seminarjum nauczycielskiego buduje własną ręką salę gimnastyczną. Z przyjemnością patrzy się na tę pracę młodych nauczycieli. Ogarnia człowieka uczucie radości na widok tej fizycznej pracy młodzieży, która i sobie i przyszłym pokoleniom chce zostawić trwałą pamiątkę.

Jako lekarze popieramy zdrową myśl w kierunku wychowania fizycznego, która równocześnie na doniosłe znaczenie moralne. Dlatego gorąco witamy akcję zbiórki grosza publicznego w dniu 1 czerwca na dokończenie sali gimnastycznej.

Dr. *Zieleniewski*, prezes kasy szkolnej, dr. *Budzyński*, dr. *Faleński*, dr. *Buakiewicz*, dr. *Olszewski*, dr. *Paszyc*, dr. *Starzyński*, dr. *Szpiganowicz*, dr. *Witkowski*.

Zjazd kielczan.

Odezwa.

Biorąc na siebie wykonanie projektu, powziętego w Warszawie przez grono kielczan, wzywamy kolegów - wychowańców gimnazjum kieleckiego z okresu lat 1870 do 1904 włącznie, aby przybyli do Kielc w dn. 7 września r. b. na zjazd koleżeński.

Potrzebę zjazdu usprawiedliwia pragnienie każdego z nas odmłodzenie się wspomnieniami swego gniazda; ale pozatem zjazd może przynieść korzyść życiu historycznemu, jako związanie pokoleń poprzez półwiecze żywą tradycją, która uprzytomni, ile zyskaliśmy na odmianie losu narodowego.

W sierpniu nastąpi ponowne powiadomienie publiczne z podaniem bliższych wskazówek. Na razie, wzywając gorąco kolegów do wzięcia udziału w zjeździe, upraszamy o niezwłoczne zgłaszanie adresów swoich i zamiaru uczestnictwa do adwokata Józefa Kamińskiego: Warszawa ul. Foksal 16 m. 12 Tutaj siedziba komitetu zjazdowego. W sprawach gospodarczych informacji udziela komitet miejscowy w Kielcach. Adres: Wiktor Jaroński, sędzia w Kielcach.

Warszawa, 26 maja 1924 r.

Ks. prałat Bogumił Czerkiewicz, Kielce.— Mieczysław Dygulski, notarjusz w Kielcach.— Wiktor Jaroński, Kielce, członek sądu okręgowego. — Józef Kamiński, adwokat w Warszawie. — Karol Koziorowski, prezes sądu okręgowego w Kielcach. — Bolesław Markowski wiceminister skarbu.—Zygmunt Wasilewski, redaktor „Gazety Warszawskiej". — Edward Zienkowski, dyrektor izby skarbowej w Warszawie. — Jan Zydler, dyrektor gimn. im. Staszyca w Warszawie. — Stefan Żeromski w Warszawie.

Kronika.

Kalendarzyk.

31 Sobota	
	Dziś Anieli.
	Jutro Jakóba Strzemię.
	Wsch. słońca 3.26
	Zach. „ 7.48

Nareszcie zmądrzeli. Do niedawna jeszcze spotykało się

w Zagłębiu sporo ślązaków, przyjeżdżających tu głównie po żywność.

Do Będzina jeździli przeważnie robotnicy śląscy gdzie za niższą pozornie cenę nabywali bezwartościową tandetę.

Obecnie jednak pielgrzymki te zupełnie ustały, gdyż ślązacy przekonali się o dobroci nabywanych towarów, które na miejscu mają nieco droższe, lecz w dobrym gatunku.

Skutkiem braku kupujących, widzi się w Będzinie dawny zwyczaj, gdzie kupcy z rodzinami stoją przed sklepami, zachęcając przechodni do kupna, a nawet ciągnąc ich za rękawy do sklepów.

W związku z zastojem, szereg sklepów z ubraniami i t. p. tandetą zostanie zwiniętych, niektórzy zaś zbankrutowani kupcy wyjeżdżają do Palestyny.

Uruchomienie odlewni. Od 2 miesięcy blisko nieczynna odlewnia zakładów mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Myszkowie zostanie dzisiaj uruchomiona. Po długich pertraktacjach między zarządem zakładów a robotnikami doszło do zawarcia umowy, według której płace odlewaczy pozostaną bez zmiany, to znaczy nie będzie stosowana 10 proc. obniżka płac, którą poprzednio proponowano.

Wycieczka do Tyńca, Kalwarji i Lanckorony. W dniach 8 i 9 czerwca b. r. dom ludowy urządza dla członków i sympatyków wycieczkę do Tyńca, Kalwarji Zebrzydowski i Lanckorony, którą poprowadzi kierownik sekcji wycieczkowej p. J. Sauterjusz. Zapisy przyjmuje kancelarja D.L. od godz. 8 10 ej wieczorem.

Dom ludowy w Sosnowcu. Sekcja gospodarcza D. L., podaje do wiadomości, że w dn. 31 b.m. t. j. w sobotę urządza w lokalu własnym zabawę taneczną i prosi członków i sympatyków o liczne przybycie. Bufet własny. Początek zabawy o godzinie 9 ej wiecz. Do tańca przygrywać będzie orkiestra składająca się z 10 osób.

Wandale. Mieszkańcy dzielnicy „Cegielnia" skarżą się nam, iż dzielnica ta jest pozbawiona opieki policyjnej, z czego korzystają jacyś zdziczali osobnicy i niszczą ogrodzenia, drzewka i urządzają burdy z przechodniami. Dzielnica ta ma swoją ustaloną opinję, należałoby więc otoczyć opieką mieszkańców tej dzielnicy, którzy spokojnie chcą powrócić wieczorem do domu.

Powiększenie ilości restauracji. Jak wiadomo specjalna komisja sejmowa do sprawy znowelizowania ustawy przeciwalkoholowej uchwaliła podwyższenie ilości restauracji i składów wódek tak, żeby jeden punkt sprzedaży i wyszynku wódek przypadał na 1000 mieszkańców. W razie przyjęcia tej noweli w pełnej komisji skarbowej, w samym tylko Sosnowcu, w którym było przed redukcjami 30 kilka restauracji, po uchwaleniu noweli rozdanoby 40 kilka odpowiednich koncesji, a w Będzinie przeszło 20. Takie powiększenie ilości restauracji miałoby tę dobrą stronę, że zniknąłby zupełnie potajemny wyszynk, szerzący się szczególnie na przedmieściach w sposób wprost zastraszający z krzywdą dla skarbu państwa

Koncesje na składy wódek. Słychać częste sarkania na władze skarbowe, że udzielają one koncesji żydom na sprzedaż wyrobów alkoholowych, choć podobno koncesje mieli otrzymywać tylko inwalidzi. Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż nikt po za inwalidami od kilku już lat koncesji nie otrzymuje. Złe tylko tkwi w tem, że inwalidzi, którzy w wielu wypadkach nie znają się na prowadzeniu handlu, ani nie mają odpowiednich kapitałów, odstępują zazwyczaj koncesje handlarzom, biorąc od nich za nią niewielki procent od zysku. Władze skarbowe, które mogłyby w takich wypadkach odebrać koncesję jej właścicielowi, patrzą na to przez palce prawdopodobnie dlatego, by nie pozbawiać inwalidy utrzymania.

Przewodnik bibljograficzny. Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie wznawia wydawnictwo „Przewodnika Bibljograficznego", miesięcznika poświęconego bibljografji polskiej pod redakcją bibljotekarzy instytu: Wł. T. Wisłockiego, M. Gębarowicza i K. Tyszkowskiego. Zawiadamiając o tem — uprasza autorów i wydawców o łaskawe nadsyłanie wszelkich choćby najdrobniejszych wydawnictw, katalogów, prospektów, cyrkularzy, sprawozdań oraz wiadomości z życia literackiego, wydawniczego i księgarskiego pod adresem redakcji: Lwów Ossolińskich 2.

Ze sportu. W ubiegły czwartek odbyły się w Dąbrowie na boisku klubu sportowego „Naprzód" zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną „Naprzodu" i „Victorji" katowickiej.

„Naprzód" poniósł porażkę, w stosunku 6:2. Gra gości dobra. Odznaczają się oni dobrą formą i wytrzymałością, chwilami jednak grają brutalnie.

„Naprzód" wykazał mało ambicji i wogóle był to dzień dlań nieszczególny.

Obrona wprost fatalna, to też praca bramkarza była niezwykle trudna.

Sposobność. Po Zagłębiu kręci się mnóstwo zwolenników ustroju sowieckiego, którzy chcieliby wyjechać do tego raju, brak im jednak odpowiednich dowodów, no i oczywiście gotówki.

Obecnie rząd sowiecki, pragnąc pomóc tym zwolennikom, ogłosił, iż wszyscy obywatele s. s. s. r. zamieszkali w Polsce, mogą zgłaszać się do konsulatu sowieckiego w Warszawie, gdzie otrzymają potrzebne dowody i ułatwienia.

Ze sposobności tej winni skorzystać wszyscy bolszewicy, grasujący u nas, gdzie wynik ich pracy ideowej jest tak mizerny.

Wycieczka. Komisja oświaty pozaszkolnej sejmiku będzińskiego urządza 4-dniową wycieczkę do Krakowa i Ojcowa dla słuchaczy kursów dla dorosłych.

Wycieczka wyruszy w dn. 6 czerwca r. b.

Przeniesienie biura. Biuro okręgowej rady szkolnej, pow. będzińskiego, mieszczące się dotychczas w Sosnowcu, zostanie z dn. 1 czerwca r. b. przeniesione do Będzina, do biura sejmiku powiatowego, gdzie sekretarz rady szkolnej, p. Z. Rembowski, będzie przyjmował interesantów codziennie, w godzinach urzędowych.

Po dokonanej na ostatnim posiedzeniu reorganizacji wspomnianej rady i wstąpieniu do zarządu nowych osób, należy spodziewać się, iż rada, prowadząca dotychczas suchotniczy żywot, rozwinie należytą i owocną działalność.

Zawody piesze. Piesze wyścigi, które odbędą się w niedzielę na ulicach Dąbrowy, rozpoczną się punktualnie o godz. 11 przed południem.

Punkt zborny dla uczestników zawodów wyznaczono w magistracie, gdzie wszyscy winni się zebrać o godz. 9 rano, celem zbadania lekarskiego i przebrania się.

W czasie wyścigów ruch kołowy na ulicach, któremi pobiegną zawodnicy, będzie wstrzymany.

Przed biegnącymi pojedzie patrol na rowerach, na całym zaś dystansie dyżurować będzie pogotowie sanitarne, uczniów szkoły górniczej, oraz kilku lekarzy i karetka pogotowia.

Gordyjski węzeł. Taką niezwyciężoną trudność stanowi najzwyklejsza brama w szpitalu będzińskim, gdzie prawie od roku brak jest dwuch desek i mimo szeregu komisji, które fachowo badały uszkodzenie i wydawały swą opinję, bramy dotychczas nie zreparowano.

Ponieważ skutkiem uszkodzenia bramy nie można zamknąć i na terytorjum szpitalne dostają się nieporządani osobnicy, możeby tak remont bramy dało się uskutecznić bez komisji, co wypadłoby taniej i szybciej.

„Dobry uczynek". Jutro, w ostatni dzień „tygodnia harcerskiego" w Sosnowcu na skwerze przy ul. Nowej róg Piłsudskiego odbędzie się niezwykła uroczystość. Około godz. 11 przed południem po mszy św. oddziały harcerskie stawią się na skwerze, gdzie prezydent miasta odda im pod opiekę wszystkie plantacje miejskie. Harcerze podzielą sobie plantacje na rewiry, nad którymi będą czuwały specjalne oddziały harcerskie.

Ze stow. techników. W nadchodzący poniedziałek o godzinie 8 wiecz. w sali stow. techników w Sosnowcu odbędzie się odczyt inż. Ruckiego p. t. „O Zagłębiu Ruhry".

Wielka zabawa. Jutro o godzinie 3 popoł. rozpocznie się w parku przy pałacu Schöna wielka zabawa, z której dochód przeznaczony jest na związek harcerstwa polskiego. Przewidziana jest cała masa urozmaiceń, wśród których należy wymienić: orkiestrę, kosze szczęścia, bufet a w pierwszym rzędzie śliczny i dobrze utrzymany park. To też publiczność tłumnie pośpieszy na zabawę, zarówno ze względu na cel, jak i dlatego, że pogoda się już ustaliła.

Zabawa na Niemcach Jutro popołudniu odbędzie się w parku na Niemcach wielka zabawa. Całkowity dochód z tej zabawy przeznaczony jest na komitet obrony przeciwgazowej i ligę obrony powietrznej państwa. Program zabawy niebywale urozmaicony a więc: olbrzymia loterja fantowa (przeszło 800 cennych fantów), confetti, poczta, słup szczęścia, wyścigi w workach, tarcza amerykańska, ognie bengalskie, balony etc. Będzie można oglądać życie obozowe i ćwiczenia harcerskie, podziwiać występy miejscowego koła śpiewaczego, chóru szkolnego i in. W parku przygrywać będzie od godziny 3 popoł. orkiestra kopalniana. O g. 9 i pół rozpoczną się tańce w dolnej sali gospody. Wejście na zabawę 50 groszy, dzieci połowę. Nie ulega wątpliwości, że zarówno cel zabawy, jak i program ściągną tłumy publiczności z całej okolicy.

Z kina „Zacisze". Dziś prześliczny dramat w 6 aktach p. t. „Zemsta ojca" z Pauliną Frederick w roli gł. Nad program ulubienica naszej publiczności Harold Lloyd w kreacji p. t. „On w atelier filmowem". Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że ceny biletów wejścia zostały zniżone.

Z teatru.

„Hamlet" dla młodzieży, ukaże się dzisiaj punktualnie o godzinie 3 m. 30 po cenach minimalnych. Sala będzie przepełniona, gdyż wszystkie szkoły wybierają się gremjalnie. Bilety od 50 groszy. Przedstawienie to jest tylko przeznaczone dla uczącej się młodzieży i wychowańców.

Dziś premjera, znakomitej farsy dostępnej tylko dla dorosłych o intrygującym tytule „Co on robił w nocy?". Reżyserował dyr. Czarnecki. Początek godz. 8. m. 30.

Pożegnanie Brydzińskiego. Ostatni raz „Hamlet". Afisz zapowiada na niedzielę po południu po raz ostatni „Hamleta". Będzie to zarazem ostatni pożegnalny występ Wojciecha Brydzińskiego. Ceny miejsc do połowy zniżone, z powodu czego abonament ważny bezprocentowy. Początek punktualnie godz. 3 m. 30. Z chwilą rozpoczęcia każdego obrazu wejście na salę wstrzymane.

Niedziela wieczór. Po raz drugi zajmująca farsa „Co on robił w nocy" będzie to zarazem ostatnie przedstawienie, gdyż towarzystwo" na dziesięć dni wyjeżdża do Częstochowy, Kielc i Radomia.

Płacić podatki!

CLAUDE FARRERE.

LALKA JAPOŃSKA.

— Kuku. A kto to?

Otworzyła bez szmeru drzwi kawalerskiego mieszkania i wśliznęła się jak myszka aż do bibljoteki. Pisał sam. Nie zobaczył jej ani nie usłyszał. Teraz był uwięziony przez nią. Na oczach czuł wonny ucisk dwóch małych piąstek, na szyi rozkoszny pocałunek. Zaś pióro, nagle wypuszczone z palców, zaznaczyło na białym papierze piękny czarny kleks.

— Kto to?

Zarzucił ręce w tył i uwięził z kolei niesforną złotą główkę.

— To mała wróżka, wchodząca przez dziurkę od klucza... Ta dobroczynna dama, przynosząca jałmużnę ubogiemu, którego sobie wybrała... To krwiożercza bachantka, wydrapująca oczy nieszczęśliwemu kochankowi i wyciskająca mu serce na szyi.

Uwolnił się, objął ją i ucałował długo, gorąco w usta:

— Te moje maleństwo kochane, straszne kochane...

Zdjęła kapelusz, rzuciła go na biurko i pobiegła przedewszystkiem do lustra, aby szybko poprawić włosy.

— Co za kokietka!... Zapewniam cię, że jesteś bardzo ładną. Chodź! Siądziemy na kanapie.

Przyszła niemal natychmiast. Przytulili się do siebie bardzo czule, łącząc swe dłonie i palce. Oparła mocno głowę o ciepłą pierś i słuchała uderzeń serca. Siedziała bez ruchu wsparta o niego, znieruchomiałego również. Nie mieli oboje razem wiele więcej nad czterdzieści lat.

Sofa zajmowała całą głąb biblioteki a portjery oddzielały ją, cofały, czyniły jakby oddzielnym pokojem, alkową mroczną i zaciszną, pachnącą i rozkoszną. Z sufitu zwisały lampy wschodnie, wydzielające woń kadzidła. Ze ścian śmiały się maski dalekiej Azji swym wieczystym uśmiechem.

Uścisk kochanków zacieśniał się. Dyszące usta jednoczyły swe przyspieszone oddechy. Jasna główka przechylała się coraz bardziej, a giętka kibić poddawała chciwym ramionom. Ręce złączone dotknęły przypadkiem przedmiotu jakiegoś, porzuconego wśród poduszek. Była to lalka japońska, z porcelany i jedwabiu.

— Ach! — krzyknęła mała kobietka.

Palce jej dotknęły zimnej twarzyczki. Przestraszyła się.

Wyprostowała się nerwowo, ujęła lalkę i wybuchnęła śmiechem.

— Cóż za śmieszny pyszczek. Tylko ciebie na to potrzeba, aby kupować takie czupiradło!

On jednak zaprzeczył żywo:

— To nie żadne czupiradło, to młoda gejsza, która przyjechała zwiedzić Francję. Młoda gejsza, wielce czcigodna. Zostałem jej przedstawiony przedwczoraj w bardzo eleganckim salonie przy ulicy Canon. Wyznała mi, że nudzi się bardzo w naszym kraju, zbyt egzotycznym dla niej. Ofiarowałem jej gościnę u siebie. Przyjęła nie bez pewnych trudności. I zabrałem ją z sobą po złożeniu na ręce starszej damy, zresztą nieznanej mi i niezbyt interesującej, kwoty trzech franków sześćdziesięciu pięciu centimów. Przypuszczam, że była to opłata paszportowa. W ten sposób panna Mitsuko — nazywa się Mitsuko-San — rozgospodarowała się wśród moich dywanów.

— Ty jesteś całkiem pomylony!...

— Śmiała się serdecznie. Wśród drobnych, żywych rączek lalka japońska podskakiwała roztrzęsiona i rozczochrana.

— Zostaw ją w spokoju. To nie pierwsza lepsza szansonetka z Moulin Rouge. Trzeba ją szanować. To gejsza. Ona nie skoczy jak koza, czy pchła. Tańczy harmonijnie, poważnie, hieratycznie, jak kapłanka, która zresztą jest. Spójrz na jej piękne, długie ręce, na oczy smutne i ironiczne... Ostatniej nocy nudziłem się. Rozproszyła subtelnie moją nudę uczonemi swemi minkami i tajemniczym uśmiechem. I rozprawialiśmy w milczeniu, pod czas którego wypaliłem cztery paczki papierosów tureckich. Powiedziała mi mnóstwo rzeczy głęboko filozoficznych i niezwykłych, ja zaś na podziękę zaśpiewałem jej trzy pieśni Bilitis...

Śliczne usteczka nie śmiały się już.

— Mnie nigdy nie chciałeś zaśpiewać pieśni Bilitis!...

— Naturalnie, że nie. To wyłączne prawo gejszy. Ciebie się całuje... ot tak... pieści... kocha.

— Zostaw mnie!...

Odtrąciła go dłonią, która nagle drżeć poczęła. Oparła łokieć na poduszkę, a policzek na zaciśniętej piąstce:

— Słuchaj... Chcesz mi zrobić przyjemność?... Wielką, bardzo wielką przyjemność?... Zaśpiewaj mnie także jakąś piosenkę...

— Nie!

— Nie mów nie! Śpiewaj, ja cię tak proszę... Jedną jedyną, jedną najmniejszą... Widzisz, że nie jestem wymagająca... Ale zaśpiewaj tak, jak śpiewałeś dla lalki.

— Nie. Powiedziałem ci już: to wyłączne prawo „gejszy". A poza tem mówiąc serjo wiesz przecież, że nie śpiewam nigdy, nigdy... chyba, kiedy jestem sam... zupełnie sam...

— Albo kiedy jesteś z gejszą?

— Z gejszą, tak...

Teraz on śmiał się głośno. Lecz w ciemnych oczach o złotych połyskach, pod cienkiemi brwiami, teraz zmarszczonemi męska ta wesołość nie znalazła już oddźwięku.

Z kraju.

Kraków. We wsi Wolica pod Krakowem Franciszek S z e l ą g przybył do domu swego teścia Stefana Piskorza, uzbrojony w laskę i nóż z zamiarem zamordowania swej żony i teścia, z którymi żył w niezgodzie. Szeląg wszczął z domownikami gładką rozmowę, poczęstował nawet teścia papierosem, a następnie znienacka rzucił się na teścia, a chwyciwszy pod gardło wbił mu nóż w brzuch.

W dalszym ciągu rzucił się na swą żonę, którą podczas szamotania zranił dwukrotnie nożem w rękę.

Nadto ugodzony został nożem Stefan Piskorz, który stanął w obronie swego ojca i siostry.

Na krzyk domowników zbój zbiegł i dotychczas się ukrywa. Poranieni walczą ze śmiercią.

Łańcut. Trzech nieznanych na razie bandytów uzbrojonych w broń palną, napadło na dom Haiera w Huszowie pow. łańcut, gdzie pod groźbą wymordowania wszystkich domowników zrabowali 6 i pół miljarda marek, a jednego z domowników, stawiającego opór, ciężko zranili, poczem zbiegli.

W. m. Gdańsk. Bawił tu w przejeździe książę Henryk pruski, witany przez przedstawicieli organizacji nacjonalistycznych i zarząd niemieckiej partji ludowej. Przy tej sposobności ks. Henryk wyraził zadowolenie z powodu wierności gdańszczan dla idei niemieckiej i polecił przesłać całemu Gdańskowi pozdrowienie, zalecając mu cierpliwość i wytrwałość.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Agitacja litewska nie ustaje.

Warszawa, 30 maja.

(Tel. wł.) Według otrzymanych tutaj wiadomości w ostatnich dniach na granicy polsko-litewskiej zapanował spokój. Projektowana na dzień 28 b. m. procesja, została odłożona przez litwinów do 9 czerwca b.r. Agitacja w tym kierunku nie ustaje. Agitatorzy obiecują wszystkim uczestnikom po 1 dolarze na głowę dziennie. Żołnierze litewscy otrzymali cywilne ubrania.

Komisarze oszczędnościowi.

Warszawa, 30 maja.

(Tel. wł.) Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, p. Moskalewski powołał na stanowisko komisarza oszczędnościowego w ministerjum spraw zagranicznych, Kazimierza Adamskiego, na komisarza oszczędnościowego do spraw samorządowych, Stanisława Leśniowskiego.

Okólnik min. spr. wewnętrznych.

Warszawa, 30 maja.

(Tel. wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało dzisiaj okólnik do wszystkich urzędów, w którym poleca przyspieszenie i załatwienie postępowania dyscyplinarnego względem urzędników państwowych, w wypadkach jeśli takie postępowanie się toczy.

Reforma rolna.

Warszawa, 30 maja.

(Tel. wł.) Rada ministrów rozpatrywała dzisiaj projekt nowell do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Projekt został zaakceptowany i w najbliższych dniach wejdzie do sejmu.

Grupa „Piasta" domagać się będzie natychmiastowego rozpatrywania projektu w obecnej redakcji, zawierającej także postanowienie, dotyczące sfinansowania reformy rolnej.

Ogłoszenie bulli papieskiej.

Rzym, 30 maja.

(T. wł.) Po uroczystej ceremonji w sali tronowej Watykanu, gdzie papież wydał zarządzenie ogłoszenia bulli na rok kościelny 1925, mgr. Wilpert, dziekan apostolski udał się do bazylik: św. Piotra, a później św. Pawła, gdzie odczytywał bullę w obecności kapituły oraz licznych rzesz wiernych.

Analogiczne ceremonje odbędą się później w kościele św. Jana i Najświętszej Marji Panny.

W bulli swej ojciec św. oświadcza, iż przyszły rok kościelny powinien być rokiem przymierza między narodami i poleca zanosić modły, aby odszczepieńcy powrócili na łono kościoła katolickiego, poganie poznali prawdę, sprawy zaś ziemi świętej były rozwiązane zgodnie z pragnieniami oraz prawami katolickiemi.

Zamach na Herriota.

Berlin, 30 maja.

(Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości o zamachu na Herriota. Herriot wraz z generałem Castelnau wyjechał do Ljonu. W czasie podróży dokonano zamachu rewolwerowego. Generał zasłonił Herriota i odniósł ciężkie rany. Sprawcę zamachu, jakiegoś rojalistę aresztowano.

Między przyjaciółmi.

Moskwa, 30 maja.

(T. wł.) W konflikcie sowiecko-niemieckim zaznacza się zwrot na lepsze. Sowiety skłonne są okazać więcej ustępliwości. Cziczerin nosi się z zamiarem ustąpienia w kwestji eksterytorjalności sowieckiej misji handlowej w Berlinie, jeżeli tylko traktat handlowy z Niemcami zostanie podpisany. Znany komunista Botzenhardt z którego powodu powstał cały konflikt, został zwolniony ze służby sowieckiej misji handlowe z powodu niegodnego zachowania się.

Olbrzymi wybuch amunicji.

Bukareszt 30 maja.

(Tel. wł.) Pod miastem nastąpiła eksplozja 1200 wagonów prochu i 1000 wagonów amunicji. Amunicja ta sprowadzona była przed paru dniami z Czechosłowacji z zakładów Shody.

Miasto pokryte jest chmurą dymu. Król, który w towarzystwie ministrów udał się na miejsce katastrofy, omal nie uległ wypadkowi.

Ludność dzielnic, stykających się z miejscem wybuchu obozuje pod gołem niebem.

Krążą pogłoski, że eksplozję wywołali emisarjusze bolszewiccy.

Bukareszt, 30 maja.

(T. wł.) O katastrofie, która zdarzyła się wczoraj donoszą, że eksplozje powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie w nocy. Dopiero nad ranem zdołano ugasić pożar. W czasie katastrofy zostało zabitych 4 osoby, rannych 20. Komunikat urzędowy stwierdza, że straty wyrządzone przez katastrofę są wielkie, ale nie stanowią klęski.

Przyspieszenie wyjazdu delegacji polskiej do Genewy.

Warszawa, 30 maja.

(T. wł.) Dowiadujemy się, że wyjazd delegacji polskiej do Genewy został w ostatniej chwili przyspieszony. Skrzyński wraz z innymi członkami delegacji wyjeżdża już w nadchodzącą niedzielę. Pierwszą czynnością delegacji będzie złożenie sekretarjatowi rady ligi narodów odpowiedzi na memorjały ukraińców i białorusinów, które niedawno zostały sekretarjatowi ligi przedstawione i zawierają cały szereg skarg i inwektyw pod adresem rządu polskiego.

Pogoda na dziś.

Ciepło, zachmurzenie umiarkowane, skłonność do burz, słabe wiatry południowe.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 29 maja.

Dolar — 5,18½
Funt — 22,48.
Paryż, za 100 fr. — 22,92
Szwajcarja, za 100 fr. 91,50
Włochy, za 100 lirów—22,82½
Praga czeska za 100 k. 15,28
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,32½.
Bony złote — 0,75.
Pożyczka dolar. — 2,92
Rubel złoty — 2,72.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 29 maja.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,77½
1 złoty — 1,11½

A K C J E (w złotych.)

(Ceduła giełdy warszawskiej z dn. 30.5.1924).

Bank Dyskontowy 8,00
„ Zw. Sp. Zarobk. 4.50
„ Handl. 8,50
„ dla Handl. 1,80
„ Kredytowy 0,65
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. 3,40
„ Przem. Lwów 0,37
„ Zachodni 2,35
„ Zw. Ziemian 0,36
„ Powszech. Kredyt. —
„ Zjedn. Ziem. Pol 2,00
Borkowski 1,30
Cerata 0,36
Chodorów 5,00
Czersk 0,80
Czestocice 2,50
Cegielski 0,65
Cukier 4,20
Chmielow —
Drzewo 0,50
Dźwignia —
Elektryczność 1,60
Firlej 0,53
Fitzner [illegible]00
Grodzisk —
Gosłowice 1,40
Haberbusch 6,50
Hurt —
Jabłkowscy 0,22
Klucze —
Kabel —
Kijewski 0,37
Konopie 0,45
Korek —
Lenartowicz 0,17
Lilpop 0,80
Lombyrd —
Łazy 0,17
Modrzejów 8,00

— Nieznośny jesteś! Nie kochasz mnie!

— Oszalałaś?

— Cicho bądź! Puść mnie! Nie chcę, żebyś mnie się teraz dotykał. Nie kochasz mnie. Masz tylko ochotę na mnie, oto wszystko. Masz na mnie ochotę, bo pachnę ładnie i mam miękką skórę... Jestem dla ciebie tylko ładnem zwierzątkiem, dobrem do pieszczoty... A l e nie kochasz mnie. A kochasz tamtą, tę porcelanową pałubę. Kochasz ją, śpiewasz jej pieśni, opowiadasz bajki, mówisz to wszystko, czego mnie nie chcesz powiedzieć, i słuchasz ją, mimo tych wstrętnych, krzywych oczu i tej czarnej peruki...

Zaciśnięte palce szarpały ze złością dziwną rywalkę. Wyrwany pęk włosów wzniósł się w powietrze.

— Głupia jesteś. A przedewszystkiem nie niszcz tej lalki, bo zależy mi na niej!

— Widzisz, sam widzisz, że ją kochasz. Dobrze, w takim razie czekać!...

— Ale, proszę ciebie!...

Schwycił obie jej ręce i usiłował wyrwać biedną gejszę z groźnych pazurków.

— Aj! To boli! Brutal!

Trzymał ją mocno, walczył przeciw niej, a był silniejszy. Doprowadzona do rozpaczy rozłożyła ręce, upuściła lalkę i obcasem chciała rozgnieść jej głowę. On jednak schylił się błyskawicznie, powstrzymał oszalałą z gniewu nóżkę, ocalił ofiarę poważnie już zagrożoną i czemprędzej podniósł ją w górę wysoko, nieosiągalnie...

— Daj!... Daj!... Daj!... w tej chwili!...

Skakała przed nim, czepiała się jego rękawa, nieprzytomna, wściekła, że jest zbyt małą. On nie ustąpił:

— Nigdy w życiu nie dam!

Zaczęła tupać nogami:

— Daj, bo cię podrapię!

— Podrap!

— Daj, bo sobie pójdę!

— A idź sobie!

Słowo to padło między nich, jak zimny tusz. Stali naprzeciwko siebie z podniesionemi pięściami, gotowi oboje do walki. Umilkli teraz i opuścili ręce...

Patrzyła mu prosto w oczy wzrokiem, w którym gniew ustępował przed wyrazem prośby. On jednak niewypuszczał z dłoni lalki japońskiej.

Wówczas powoli zwyciężona kobieta cofnęła się. Sofa jęknęła z cicha żałośnie, gdy utracila ciężar wielkiego ciała. Kapelusz o wielkich kwiatach z żalem po wrócił na włosy koloru słońca. Długie szpilki zadrapnęły dwukrotnie przeczesaną głowę, albowiem drżały niezgrabne rączki...

— Nie bądź szalona! Dlaczego?

Postąpił ku niej. Wyciągał rękę, by ją zatrzymać.

Stała już w progu. Oczami wskazała lalkę, którą trzymał wciąż jeszcze w dłoni:

— Oddasz?

Lecz on zaciął się w dumie, w rozsądku mężczyzny, który nie ustępuje:

— Nie!...

Rozległ się szelest sukni i łoskot zamykanych drzwi. Przy opuszczonym kochanku pozostała jedynie mała porcelanowa twarzyczka, uśmiechając się bez przerwy z ironją i smutkiem.

Przekład J. B.

Michałów 0,75
Mobel 1,30
Norblin 0,72
Ostrowite 1,80
Orthwein 0,28
Ostrowieckie 8,40
Polska Nafta 0,68
Pol. Tow. Elektr. 0,27
Puls 0,50
Parowozy 0,37
Pol. Loyd 0,25
Pustelnik —
Pocisk 1,40
Pol. Przemysł Naftowy 0,60
Rudzki 1,60
Rohn 0,55
Sole —
Skory —
Spiess 1,30
Strem 16,00
Siła i Światło 0,64
Starachowice 2,90
Syndykat —
Spirytus 1,70
Unja —
Ursus 1,65
Węgiel 5,20
Wildt 0,23
Zieleniewski —
Zawiercie 45,00
Zgierz 2,75
Żyrardów 44,00
Zach. Tow. 0,75
Żegluga 0,25

Ogłoszenie.

Dyrekcja Ceł w Mysłowicach ogłasza, że dnia 2 czerwca 1924 r. popoł. o godzinie 2-giej odbędzie się w Urzędzie celnym w Mysłowicach (Dworzec towarowy) publiczny przetarg (licytacja) różnych towarów w drobnych ilościach.

Zestawienie towarów przeznaczonych na sprzedaż jest wywieszone za kratkami urzędowymi w Urzędzie celnym w Sosnowcu, Katowicach i Mysłowicach.

Licytacje odbywać się będą aż do odwołania, każdego poniedziałku. 3776

DUŻA NAGRODA.

Zgubiono 2 walizy z bielizną, ubraniem oraz dokumentami T-wa Francusko-Włoskiego w Dąbrowie Górniczej, jadąc autem z Dziedzic dnia 22-go maja r. b. w nocy przez Goczałkowice, Pszczynę, Międzyrzecze, Bieruń, Imielin, Brzezinkę, Mysłowice Szopienice do Dąbrowy Górniczej.

Uczciwy znalazca zechce zawiadomić za sowitem wynagrodzeniem pod powyższem adresem. 3798

W dniu 29 maja r. b. o godz. 10 wiecz. przejeżdżając autem osobowym między Szepienicami a ulicą Piłsudskiego zgubiono **tłumik żelazny**. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot do admin. „Iskry“ za wynagrodzeniem. 3780-3

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego 36 ogłasza, że w dn. 6 czerwca rb. od godz. 10 rano na kopalni S-ki Akcyjnej „Łagisza“ w Łagiszy, na pokrycie należności Powiat. Kasy Chorych odbędzie się sprzedaż z licytacji inwentarza własności tejże kopalni w szacunku zł. 12770, a mianowicie: 24 wózki, 50 koleb, 6 koni, powóz, 2 wolanty i maszyna heblarka. Bliższe szczegóły u Komornika.

3720. Komornik: **W. Konopka.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5 groszy za wyraz.

Tam, gdzie stara zasada: duży obrót mały zysk, kupuje się dobrze galanterję wszelkiego rodzaju, konfekcję damską i męską. Duży wybór sukien ceny fabryczne. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 maja nr. 11. 3321-26

Jest do sprzedania ½ część apteki w Sosnowcu. Wiadomość w administracji „Iskry“. 3564-1

ŚWIECE kościelne i do komunji, ozdobne, wybór wielki. Skład Piotra Koltona, Sosnowiec, ulica Kościelna nr. 4. 3485-21

Wózki dziecinne wszystkie kolory kołyski żelazne, łóżeczka, łóżka oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków Ceny fabryczne, Sosnowiec Pogoń Orla 18. 3666-26

Sprzedam dom 12 morgów ziemi przy kopalni i domach familijnych. Wojkowice Komorne Łęg. Konieczko. 3724-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania dom 8 ubikacji z wolnem mieszkaniem, piekarnią i sklepem frontowem. Wiad. w adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 3730-1

Okazyjnie do sprzedania komplet dętych instrumentów. Wiad. w „Iskrze“ 3738-2

Pianino czarne do sprzedania. Wiadomość: „Iskra“ Sosnowiec. 3739-2

Fortepjan zaraz do sprzedania. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa. 3695-3

Otomany i kozetki do sprzedania także materace i polowe łóżka za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Kołłątaja 10 parter. 3784-3

Do sprzedania motocykl Harley Dawidson 12 konny i cykloneta 9 konna. Wiadomość: „Iskra“ Sosnowiec. 3781-3

Kupię bryczkę lub wolant na jednego konia w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny proszę kierować: poczta Grodziec powiat będziński, skrzynka pocztowa 5. 3785-3

Sprzedam otomanę i kanapę tanio. Sosnowiec, Krzywa 5 Sztejnfeld vis a vis cyrku w suterynie. 3781

Kupię aparat do spajania żelaza i sztance średnią i kilka madel, oraz aparat do wulkanizowania kiszek i opon samochodowych. Wiad. adm. „Iskry“. 3781-3

Do sprzedania bilard. Wiadomość: adm. „Iskry“. 3772

Bilardy: piramidkowy, kręgielkowy okazyjnie sprzedam. Zawiercie Blanowska 18. 3775-2

Do sprzedania w dobrym stanie maszyna do szycia „Singera“. Wiadomość: Iskra, Sosnowiec. 3812

Sprzedam otomany, kozetki, kanapki, materace, okazyjnie, tanio. Sosnowiec, Kołłąta 10, oficyna, II-gie piętro. 3802

Sprzedam domek składający się z pokoju i kuchni za 2000 złotych. Wiadomość w Iskrze. 3811-3

Motocykl „Indjan“ w dobrym stanie, z trzema biegami, zupełnie gotowy do jazdy, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Orla 3 zakł. fotogr. Fronczek. 3804-2

Harmonja stoliczkowa bardzo dobra z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Orla 3, Fronczek. 3805-2

Majątek Rudniki st. Zawiercie ma do odstąpienia sto litrów mleka dziennie. 3810-3

Mandoliny od 22 do 27 zł. skrzypce od 22 do 200 złotych, smyczki, futerały okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja“ w Sielcu. 3792

Posady i prace.

Zaofiarowane 5 groszy za wyraz

Gospodyni znająca się na szyciu i dobrym wychowaniu dzieci potrzebna. Pogoń, Długa Nr. 24 I piętro. 3549-3

Potrzebny pomocnik aptekarski lub uczeń z praktyką do apteki J. Załuskiego w Bobrownikach pocz. Grodziec. 3746-4

Poszukuję zdolnej krawcowej do domu. Wiad: „Iskra“ Dąbrowa. 3797-3

Potrzebna od zaraz służąca umiejąca prać i dobrze gotować; wynagrodzenie podług umowy. Zgłoszenia do „Iskry“ Sosnowiec. 3754-2

Poszukuję korepetytora(ki) do przygotowania chłopczyka do wstępnej klasy handlówki. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków do filji „Iskry“ Dąbrowa-Górn. pod „H. J.“ 3744-4

Potrzebny zaraz młody i uczciwy pracownik biurowy z solidną rekomendacją zamieszkały w Sosnowcu. Oferty do administracji „Iskry“ pod „Uczciwy pracownik“. 3779-3

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Korespondentka ... i stenografistka polska, biegle pisząca na maszynie, oznajmiona z biurowością, z trzyletnią praktyką, poważna, pracowita, poszukuje posady w solidnem przedsiębiorstwie. Referencje. Łaskawe zgłoszenia: Zawiercie, poste résante dla „Sumienna“. 3697-1

Szofer-monter poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu. Wiadomość: Grzchow Korus. 3733-2

Szofer z 2-ch letnią praktyką zmieni posadę. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Szofer“ 3774

Młoda inteligentna panienka z dobrym niemieckim poszukuje posady do dzieci, najchętniej na większym folwarku. Oferty składać pod „C. S. 10“ do adm. „Iskry“ 3775-2

Buchalter poszukuje zajęcia na godziny. Wiadomość Iskra Dąbrowa 3796-3

Lokale.

5 grosze za wyraz

Poszukuje pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ 338-8.

Różne.

5 groszy za wyraz.

Poszukuje spólnika z kapitałem od 6—10 tysięcy złotych do dobrze prosperującego i dobrym punkcie położonego sklepu w Będzinie. Wiadomość Biuro Ogłoszeń Hławskiego w Sosnowcu. 3765-1

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3767-24

W dniu 28 maja b. r. zaginął pies rasy wilczej z marką magistracką nr. 185. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Będzińska 2. Żelaskiewicz. Nieprawego właściciela będę ścigał sądownie. 3813

Zgubione dokumenty.

4 grosze za wyraz.

Molęda Jan zgubił portfel zawierający kartę tożsamości. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Iskry Dąbrowa. 3725-1

Janikowski Brunon zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez kadrę 27 p.p. 3721-1

Józef Sawczyński zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i różne dokumenty. Takowe unieważniam. 3732-2

Góra Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 3756-2

Sarwie Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 3525-1

Musiał Franciszek zgubił książkę kasy chorych. 3806

Franciszek Friedrich zgubił legitymację kolejową wydaną przez dyr. kol. państw. we Lwowie. 3808

Rydz Józef zgubił książkę kasy chorych wyd. przez kop. „Wauczyków“. 3799

Bąbik Piotr zgubił dowód osobisty nr. 466 wydany przez urząd gm. Ożarowice. 3794-3

Stal Aleksy zgubił portfel zawierający dowód osobisty wydany przez star. Będzin, legitymację związkową i różne dokumenty. 3814-2

Hajda Kazimierz, Sożeca Stefan, Karczmarek Piotr i Kupich Franciszek zgubili kontramarki, Klepek Andrzej książkę chlebową, Wypych Andrzej i Stachowiecki Sebastjan książki kasy chorych wydane na kop. „Renard“. 3791

Redaktor W. Mosiorski. Wydawca: Akc. T-wo Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Deblińska nr. 1.